



1918 wstąpił do służby w M. S. Z. W roku 1919 mianowany jest konsulem w Nowym Yorku, poczem przechodzi na kierownika Konsulatu w Pittsburgu. W roku 1926 mianowany konsulem generalnym, obejmuje placówkę w Chicago, gdzie pozostaje do początku 1929 roku. W latach 1929 — 1931 pełni funkcje zastępcy naczelnika Wydziału w M. S. Z., z którego to stanowiska przechodzi na odpowiedzialną placówkę w Je rozolima, gdzie dotychczas przebywa w charakterze Konsula Generalnego.

## Z Brazylii

### ARESZTOWANIE LEKARZA KTÓRY LECZYŁ ŚLINĄ

W Natal (Stan Rio Grande do Norte) szef policji polecił aresztować aptekarza Józefa Fabio; leczył on chorych zastrzykami śliny, wyrabiając sobie sławę sprytną reklamą. Wkrótce jednak wyszło na jaw, że choroby, których leczył Fabio zmarli właśnie wskutek zastrzyków śliny, stosowanych przez aptekarza. W taki sposób zmarł w miejscowości Caico niejaki Tomasz Antão de Medeiros. Zanim policja sądziła aresztować Fabia, zdolał on uciec w lasy.

### Paraná CO EKSPORTUJE MUNICYJUM IRATI

W ostatnich latach niezwykle szybko rozwija się municypium Irati, gdzie zamieszkuje duża ilość kolonistów polskich.

W ciągu ubiegłego roku 1936 eksport z municypium Irati był następujący: ziemniaków — 8815.107 kg; herwa maty — 2.668.602 kg; cebuli — 65.310 kg; kukurudzy — 520.993 kg; fitonu — 473.771 kg; pszenicy — 3.526 kg; żyta — 6.577 kg; wołsku — 9.501 kg; osonku — 6.109 kg; smalcu — 2.820 kg; łązmienia — 40.029 kg; słomy — 104.232 kg; nasion dyni — 9.739 kg; owsa — 607 kg; włośnika końskiego — 1.058 kg; jaj — 3.492 kg; kur — 5.073 sztuk; piniorów — 1.155.142; imbui i cedrów — 137.185.

### KURTYBYA

#### DEKRET O BUDŻECIE STANU PARANÁ

P. Gubernator Stanu Paraná zatwierdził uchwałę kongresu deputowanych stanowych, dotyczącą wysokości budżetu na rok 1937.

Dochody Stanu są obliczone na sumę 47.774.000\$000. Głównym źródłem dochodu są podatki przemysłu i zawodów oraz sprzedaży, następnie idą podatki od eksportu kawy, herwa maty, drzewa i inne.

Budżet w rubryce rozchodów wynosi również 47.774.000\$. Najwyższy budżet posiada sekretariat Nauczania bo 7.520.180\$; Sekretariat Skarbu, ma w budżecie 7.275.500\$000; na prace publiczne — 6.770.000\$000; na rolnictwo — 1.505.700\$000. Po zatem jest jeszcze cały szereg innych pozycji jak na kanalizację, komunikację, władze stanowe i inne.

#### ADWOKAT OSTOJA-ROGUSKI BAWI W KURTYBYE

Redakcję naszą odwiedził w ubiegłą środę dr. Bronisław Ostoja-Roguski, znany naszym Czytelnikom z artykułów, które nadysłał z Rio do „Ludu”. Młody nasz Rodak prowadził biuro adwokackie w Rio de Janeiro.

Dr. Ostoja Roguski obiecał nam w najbliższej przyszłości szereg artykułów z zakresu przepisów i praw wyborczych, które wobec bliskich wyborów będą na czasie i bardzo pożyteczne.

Dr. Bronisławowi Ostoja-Roguskiemu Redakcja „Ludu” dziękuje za miłą wizytę.

## Uroczystość św. Felicjana w São Feliciano

Poraz pierwszy od czasu założenia naszej kolonii obchodziliśmy tutaj uroczystości dnia 24 stycznia b. r. święto patrona naszej kolonii św. Felicjana. Na wiele dni przedtem zapowiadano się piękna pogoda, że nawet groziła posucha; dobrze to było dla zapowiadanej „festy”, ale mogło być ze szkoda dla kukurydzy. Toteż ludzie prosili Pana Boga o deszcz. Wysłuchał Pan Bóg modlitw, bo rzeczywiście spadł obfity deszcz w płatek, a potem przez sobotę całą śniepał sobie taką riograndeską „garaó”. W sam raz na „festę” wygościł się; ludziska się mocno ucieszyli bo i plony nie ucierpią ani też ta nadzwyczajna „festa”, bo pomimo rozmokłych dróg i braku mostu na Supitlu, narodu zjechało się sporo. W São Feliciano zawrząto od ruchu i pracy. Jedni zwożą różne „bisie”, inni stawiają coś jak „głoiyngęską” nazajutrz, w niedzielę, miały być dekreteowane ceny na różnego rodzaju, nleme, beczące i krzykliwe stworzenia. Cała armia niewiast i dlewczał, jak jakie okropne czerwone hiszpanki u zbroili się w noże i nrządziły krwawą rzeźnię wśród skrzydlatych, a także tych nieczystych „trafaych” ale smacznych jak mól wia żydał, „bisliów”. Nawet ksiądz pomagał przyswlecając swym bladym światłem naszym pracom. W mlk stanęli tu takie osobliwości jak „rancho” gauszowskie, pagoda japońska i inne niespodzianki.

Słostry i „Dzieci Maryki” uwały długie metry wieńców, ozdabiając nimi cały plac.

W niedzielę, rano, moc narodu ściągnęła na „festę”, ze wszech stron.

O godzinie 10 tej uroczysta suma; pierwsze lawki przed ofiarzem zajmują przedstawiciele władz municypalnych i miejscowych, obok członkowie Bractwa z płonącymi świecami tworzą szpaler. Kazanie w języku polskim głosi ks. proboszcz w portugalskim — ks. wikary bo brazylijan było sporo.

Po nabożeństwie orkiestra pod batulą p. Karola Muszyńskiego wygrywa na placu piękne kawałki, zapraszając wszystkich na „festę”. Pono jednak jakieś tam „bisie” przeznaczone na „festę” utkały w drodze, a raczej w blocie. Chłirczy i Japończycy też przelękli się widać złych dróg, bo oblińska pagoda stała próżna. Zato dzielnie spisałi się „gause”, nadając wesoly ton całej festole. Wszyscy bawili się bardzo dobrze; „lelião” poszedł znakomicie; gośle popo ogolonił całe Siede z wszelkiej żywności i trunków, tak im tu wszystko smakowało; „festa” udała się bardzo dobrze; a gdy się skończyła znów zaczęła padać deszcz; przyda się. Pewnie to nasz Patron, św. Felicjan tak wszystko ładnie i składnie ułożył. Panu Bogu — ochwala. Jemu — cześć a nam — pożytek.

M. K.

### ZGON SIERADZKIEGO

W Kurytybie zmarł wczoraj Antoni Sieradzki, zastępca szefa rachunkowości dyrekcji kolejowej Paraná-S. Cetharia. Antoni Sieradzki pracował w dyrekcji kolejowej 28 lat; ośmioro dzieci córka Zofia Sieradzka, która kilkakrotnie występowała w Związku Polskim z koncertem smyczkowym.

### JUNTA OFICIAL NAZIONALE LISTA ESPANHOLA DO PARANÁ

W Kurytybie zawiązała się „Narodowa Rada Hiszpańska w Paraná”; prezesem jej jest Dr. Jayme Perlas Duran; sekretarzem generalnym Fryderyk Karol Alende y Sanches; skarbnikiem dr. Bernard Perlas. Członkowie Rady: Kazimierz Beleda, Piotr Vergara, Jan Gutleres i Ramon N. Blanco. Rada zajmie się zbieraniem składek na ofiary cywilnej wojny w Hiszpanii.

### São Paulo

#### PRZYMUSOWA PODRÓŻ DO EUROPY

Żle się kończy historia, na której początku lekceważył się formalności podróży. Doświadczony tego na sobie 18 letnia Julianna Kaslanczuk Hryciuk, pono narodowości polskiej. Młodej pasażerke policja nie pozwoliła wysiąść w Buenos Aires. Wracając z powrotem przez Santos, Hryciuk starała się o pozwolenie na wstęp i pozostanie w Brazylii. Policja jednak nie przystała na to i Julianna Hryciuk rada nie rada będzie musiała powracać tam skąd przybyła.

#### SAMOOCHÓD RUNAŁ W PRZEPASĆ

Z Santos donoszą, że na drodze Serra do Mar, samochód prowadzony przez 29 letniego Ostawo Delgado Perez'a, w którym jechało 6 osób, runął w przepaść, głęboką na 70 m. Wszyscy pasażerowie odnieśli ciężkie rany.

#### ZDROWA MŁODZIEŻ SANPAULISTAŃSKA

Wśród młodzieży sanpaulistańskiej zaczynają się szerzyć zdrowe zasady.

Oto, gdy duża część społeczeństwa w ostatnich dniach karnawału szaleje w zabawach i rozrywkach, w tym samym czasie około 700 członków Socjaldemokratycznej Partii w odczuwaniu w skupieniu odprawia rekolekcje duchowe w gmachu „Immigração” w mieście São Paulo.

#### NIENATURALNY SEN

Z Campinas donoszą, że zdarzył się tam ciekawy wypadek nienaturalnego snu.

Pewien młodzieniec śpi twarzą snem bez obudzenia się, zasnawszy 1-go b. m. Raz tylko jeden obudził się ów młodzieniec; natychmiast domownicy i lekarze otoczyli jego łóżko, rozmawiali z nim, lecz nie długo znów zasnął. Lekarze nie mogą odgadnąć przyczyn tej dziwnej choroby.

#### SFAŁSZOWANY BANKNOT W REKACH ŻYDA

Gazety sanpaulistańskie donoszą, że u polaka (?) Jakóba Majbiens, który trudnił się handlem ulicznym znaleziono banknot 500\$000, podrobiony z banknotu pięćdziesięciomilijowego. Policja banknot skonfiskowała a żyda przetrzymała. Majbiem tłumaczył się, że ów banknot otrzymał w Antwerpii, gdzie wyjeżdżał do Brazylii; wobec tego policja paulistańska zwróciła się teledgraficznie do policji belgijskiej o przeprowadzenie śledztwa, albowiem zachodzi podejrzenie, że grasuje tam szajka, która podrabia brazylijskie pieniądze.

#### Rio Grande do Sul OKRUTNA ZONA

Z Porto Alegre donoszą, że żona rolnika Jana Silva Silveiry w miejscowości Lagôa Vermelha namówiła Antoniego Rodriguesa i Samuela Alvesa ażeby zamordowali jej męża, ofiarując im za to nagrodę 300\$000. Zbrodnię wykonano po kryjomu, jednakże zbrodniarce trapieni wyrzutami sumienia sami przyznali się do popełnienia okropnej zbrodni.

#### „FESTA DA UVA”

Tegoroczna uroczystość „Dnia

Winogrona” odbędzie się w tych dniach w mieście Caxias; udział w tej uroczystości zapowiedziało bardzo wielu winiarzy z Brazylii a nawet i z innych krajów.

#### MATKA Z CÓRKĄ SPALIŁA SIĘ W POŻARZE

Z Bagé donoszą, że w miejscowym teatrze „Petropolis” należącem do Towarzystwa Sturgis wybuchł nagle pożar który momentalnie objął płomieniami cały budynek. W płomieniach zginęła żona właściciela teatru p. Conceição Lucas i jej 7 letnia córeczka Gladis. Zwłoki ich znaleziono później zupełnie zwęglone.

#### EKSPORT POMARAŃCZY

W ciągu ubiegłego roku przez port Porto Alegre wyeksportowano ze Stanu Rio Grande do Sul 31563 skrzyń pomarańczy. Najwięcej wywieziono pomarańczy bo 23.039 skrzyń do Buenos Aires.

#### MILY POZATEK, LEZ KONIEC ZAŁOSNY

W Passo Fundo, podczas balu, pokłóciło się kilku kawalerów; od słów w niej przyszedł do kul, rozpoczęła się strzelanina, powstał wrzask i pisk kobiet, dzwlecząc a przekleństwa mogły.

Po formalnej bitwie na placu boju leżały pokrwawione zwłoki Marlina Silva Dias'a, Oielna Perelery i Henryka Dias de Oliveira; ponadto śmiertelną ranę otrzymał Arnaldo Sehu, nie mówiąc już o tych, którzy otrzymali lekkie rany lub zwyżające guzy.

## Tu i tam z Brazylii

— W Staie S. Paulo, w miejscowości Rincão spadł grad, który w plantacjach bawełny wyrządził szkód na przeszło 200.000\$.

— Z Rio donoszą, że samolot wojskowy „Waco F 5 C-78”, który odbywał podróż do Campos uległ wypadkowi w Guararuhos; lotnicy wyszli cało.

— W São Paulo policja ujęła niejakiego Oswalda Carmello dos Santos, który znany był, także pod przydomkiem „Sels Sedas” za kradzieże jakich dopuścił się w Kurytybie we wrześniu 1935 r.

## Ostatnie wiadomości

— Warszawa, 15. — Do stołicy Polski przybył Wilhelm Herman Goering, minister lotnictwa Rzeszy; zamieszkał on w ambasadzie niemieckiej w Warszawie.

— Warszawa, 16. — Minister Goering odbył konferencję z marszałkiem Smigłym, z premierem gen. Składkowskim, oraz kilku innymi dostojnikami.

— Warszawa, 16. — Prezydent R. P. Mościcki bawi w Puszczy Białowieskiej; Minister Goering udaje się tam jutro na polowanie. Tak więc niemiecki minister Goering będzie miał możność spotkać się z Prezydentem Polski na polowaniu.

— Warszawa, 17. — Wysokim komisarzem Ligi Narodów w Gdańsku został zamianowany Karol Barkhard, profesor uniwersytetu szwajcarskiego.

### Z E Ś WI A T A

— W Chinach w mieście Aungfung wybuchł pożar z teatrze podczas przedstawienia; w katastrofie zginęło 650 osób, a około 280 otrzymało ciężkie oparzenia.

— W Sowiechach były szef tajnej politycznej policji znanej pod nazwą u G. P. U. Jagoda został aresztowany jako podejrzany o spisek przeciw czerwonemu dyktatorowi Rosji.

— W Palestynie ruch antyżydowski wzmagają się. — Z Londynu donoszą, że około 4 miliony osób zapadło w Anglii na grype; w ostatnich trzech tygodniach w samym Londynie zmarło 464 osób na grype.

### TO I OWO

#### P. PREZYDENT — OJCEM CHRZESTNYM

Utarł się w Polsce z wyzyską, że gdy jakiegoś rodzinnego urodził się szósty, siódmy lub ósmy syn, w takich rzadkich wypadkach Głowa Państwa, Prezydent, przyzwala na zaproszenie go na ojca chrzestnego. Jest to zaszczyt i nagroda dla rodziców liczonej rodziny. I dość często czyta się w gazetach z Polski — że P. Prezydent trzymał ubogiej lecz licznej rodzinie dziecko do chrztu.

Piękny ten zwyczaj zaczyna się przenosić i poza granice Polski.

W „Narodowcu” wychodzącym w północnej Francji, czytamy:

„W kościele św. Barbary w Noeux les-Mines odbył się chrzest siódmego syna emigranta polskiego Andrzeja Seglera. Pan Segler zaprosił na ojca chrzestnego Prezydenta Rzeczypospolitej prof. Ignacego Mościckiego, który zaproszenie przyjął. Prezydenta w funkcjach ojca chrzestnego zastępował p. konsul generalny Jerzy Matusiński z Lille, matką chrzestną zaś była pani Tepper, żona miejscowego przemysłowca.

Pan Prezydent ofiarował swemu chrześniakowi książeczkę oszczędnościową PKO. z wkładką 50 złotych.

Ciekawą jestewia, która też pierwsza z rodzin polskich w Brazylii i przy których narodzinach z rządu syna, zaprosił P. Prezydenta Polski na ojca chrzestnego. Kłopoty będą chyba z trudnościami komunikacyjnymi, ale już w tem głowa Konsulatu Gen. R. P., aby temu zarządzić, biorąc z góry jakiejś „procuração”.

Gożej będzie z tymi „książeczkami” P. K. O. dla P. Prezydenta. Bo jak wiadomo nigdzie na świecie rodziny nie są tak liczne jak polskie w Brazylii. I może łatwo do tego dość, że co piątą lub dziesiątą rodzinę synu będzie miał za ojca chrzestnego P. Prezydenta R. P.

#### MARYSTA PROF. JÓZEF BAUHUT WYJEŻDZA DO POLSKI

Dzisiejsza poczta przyniosła nam list od Wiel. Brata Józefa ze Zgromadzenia Braci Marystów w Sant'Anna do Livramento, w którym nam pisze:

„Porto Alegre, 9.II.37. Ponieważ 12 lutego b. r. wyjeżdżam do Polski — przełożenie zapewne zamierzając powierzyć mi założenie pierwszego domu w Polsce — kreślę tu kilka słów, aby Przew. Ks. Redaktorowi życzyć wszelkiego powodzenia w pracy swojej. Przeszło 23 lat pracowałem w Brazylii w szkolnictwie; co prawda tylko między Brazylijanami, a jednak nie zapominałem polskiej mowy. Dużo w tym względzie z wdzięczną pamięcią „Ludu”, którą regularnie otrzymywałem w Sant'Anna do Livramento, za co składam jeszcze raz serdeczne „Bóg zapłać”!

W Polsce zapewne nie będę mógł zapomnieć ukochanej Brazylii i będzie mi się tęskniło za nią.

Będę bardzo wdzięczny, gdyby Redakcja zechciała mi skierować „Ludu” do Polski, bo i tam będę się interesował Brazylią i życiem Polaków w Brazylii.

Wiel. Bratu profesorowi Józefowi, dziękujemy za serdeczny list, życzymy szczęśliwej podróży oraz błogosławieństwa Bożego w tak ważnej i doniosłej misji, jak założenie polskiej gałęzi Zgromadzenia Braci Marystów, którzy w kształceniu młodzieży mają już wyrobioną sławę. Red.

### SPROSTOWANIE

W związku z artykułem „Panom delegatom...” zamieszczonym w ostatnim numerze „Polskiej Prawdy”, w którym redaktor Sklarski zaczęła między innymi W. O. i moja osoba, donoszę, że sprawa przedstawia się następująco:

Rada Nadzorcza Centralnego Związku Polaków odbyła dnia 11 b. m. umyślnie posiedzenie w sprawach tak zwanych „Wydziału Opieki Społecznej”, któremu przewodniczył redaktor „Polskiej Prawdy”. Po zbadaniu ksiąg, Rada Nadzorcza wystosowała do p. Ignacego Sklarskiego wezwanie do przedstawienia ścisłego rachunku z września ubiegłego w tamtejszej, której dochód był przeznaczony na cele opieki społecznej, loterii fantowej, bufetu, biletoów wejścia i t. d.

Tego wyliczenia się z rodzinnej gospodarki na balu domagali się już od 4-rech miesięcy członkowie Wydziału Opieki Społecznej, a obecnie sprawę tę wzięła w swe ręce Rada Nadzorcza.

Przykra ta niezwykle sprawa odbiła się głośno po Kurytybie, a nadal jej rozgłos sam p. Sklarski, który zamiast wyliczyć się sumiennie i honorowo, rozpoczął w swem piśmie ataki na tych, którzy żądają od niego rozrachunku.

Józef Sikorski (jeden z członków W. O. S.)



S. P.

### Maria Gołębiewska

Przeżywszy 67 lat, zmarła nagle dnia 6-go lutego 1937 roku o godzinie 4-tej rano s. p. Maria Gołębiewska z domu Lewandowska zapo-  
zostawiając w nieulatonym żalu 4 synów 3 córki i 11 wnuków.

S. p. Maria Gołębiewska urodziła się w Polsce. Do Brazylji przyjechała w roku 1889, początkowo zamieszkiwała w mieście Alfredo Chaves, potem w Guaraporé a przez 29 lat w kolonii Guarany, Stan Rio Grande do Sul.

S. p. Maria Gołębiewska była wspaniałą matką, gorliwą i praktykującą katoliczką, dążyła do wychowania w duchu katolickim i wierze i tradycjach ojców naszych.

Swoim szczerem i szlachetnym postępowaniem zjednała sobie szacunek i poważanie.

Pogrzeb odbył się tego samego dnia o godzinie 4-tej po południu.

Orszak pogrzebowy składał się nielejko z mieszkańców linii Botokudo ale i z sąsiednich linii.

Wszystkim tym, którzy oddali ostatnią przysługę w odprowadzeniu zwłok na miejsce wiecznego odpoczynku tą drogą rodzina zmarłej składa serdeczne „Bóg zapłać“.

Niech spoczywa w Panu!  
Rodzina.

### Droga Krzyżowa

Na czas Wielkiego Postu jest najlepsza książeczka do nabożeństwa s. l. „Droga Krzyżowa“ (stron 144); zawiera ona Górskie żale, Godzinki o Mece Pańskiej, Drogę Krzyżową Pana Jezusa, modlitwy na ośm 6-ciu ran Pańskich, Pasję na Wielki Tydzień, czyli opis Męki Pańskiej i około 50 pieśni piosenek. Cena 1\$600. Fryz przesyłkach pocztą należy załączyć należność (w znaczkach) oraz na przesyłkę \$200.  
Zamawiać: Redakcja do „Lud“, Caixa Postal 156, Curitiba.

Potrzeba dwóch nauczycieli katolików, polskiej narodowości z dyplomami brazylijskimi, jednego do szkoły w Balizze, drugiego do szkoły w Barril; warunki daje się dogodnie. Blizsza informacja w Sekretariacie Zjednoczenia „Oświata“, C. P. 165, Curitiba.

### POSZUKIWANIA

Za pośrednictwem Konsulatu R.P. w Kurytybie są poszukiwane następujące osoby:

**Clelia Józef** — syn Mikołaja, z Powiatu Janów Lubelski, przybył do Brazylji przed około 8 laty i przebywał w stanie Rio Grande do Sul.

**Jarosz Paweł** — syn Szczepana z powiatu Janów Lubelski, przybył do Brazylji w roku 1928 i zamieszkał w stanie Rio Grande do Sul.

**Kanowska Emilia** — żona Tomazsa, z Ruskich Piasków, przebywała w Kurytybie.

**Krajezyk Jan** — orsz jego rodzzeństwo: Józef i Zofia, zamężna Szwyndy, — przybył do Brazylji w r. 1930 i miał przebywać w Sade Fortaleza, muu. Faimelra w stanie Rio Grande do Sul.

**Kuczyński Henryk** — ze Szczębrzyżyna, miał pracować w jednym z banków w stanie Paraná.

**Kurylo Onufry** — ostatnio przebywał w Prudentopolis.

**Moroszczak Andrzej** — z Dobrych, ostatnio przebywał w Porto Alegre, rua Dr. Flores, 449.

**Mulki Piotr** — z powiatu Borzechowski, przybył przed 7 laty i przez pewien czas przebywał w Kurytybie.

**Okopniak Michał** — z powiatu Zborowski, przybył do Brazylji w 1929 roku i zamieszkiwał w Porto Alegre, Av. Germania 638.

**Sawlik Aleksander** — przybył do Brazylji w r. 1927 wraz z żoną i przebywał ostatnio w Rio Grande do Sul, Minss São Jeronimo.

**Stareprawo Outzer Stefan** — przybył do Brazylji przed wielką wojną europejską i miał zamieszkiwać w muu. S. José dos Pinhães.

**Szwarc Jakób** — zamieszkiwał w Lamenha Grande.

**Wojtkiewicz Justyn** — syn Izidora i Józefy, przybył do Brazylji w r. 1928, ostatnio pracował w mieście Rio Grande w Klubie „Germania“.

**Wozniak Szczepan i Józefa** — zamieszkiwali w Kurytybie, rua 5 de Maio, 34.

Każdy, kto posiada jakiegokolwiek wiadomości o miejscu pobytu i losie wymienionych osób, jest proszony o doniesienie o tem osobiste lub pisemnie Konsulatu Generalnemu R. P. w Kurytybie, rua André de Barros, 528.

**Poznajmy prawa i obowiązki**  
Nakładem „Oświaty“ ukazała się w polskim tłumaczeniu.  
**Konstytucja Stanu Paraná**  
Cena 2\$; przy zamówieniach listowych dołącza się \$200 na przesyłkę.

### Bronisław Ostoja Roguski Adwokat

Sprawy cywilne i handlowe. Rekwizycje wojskowe. Registracja dyplomów, marek fabrycznych i patentów.

W korespondencji z adwokatami z São Paulo, Kurytyby i Florianopolis.

Adres: Ladeira da Gloria III — Rio de Janeiro.

### ZAWIADOMIENIE Sociedade Curitybana dos Proprietarios

podaje Sz. Członkom do wiadomości, że p. Dr. **Abranches Affonso Guimarães**, adwokat tegoż Towarzystwa, będzie przyjmował codziennie Członków wyżej wymienionego Twa. od 8 do 11 godziny, przy Rua Westfalien 657 (dawniej Racteliff), telefon 7-7-4. W sekretariacie przyjmuje się członków od 4-6, przy Rua do Rosario 3, Zarząd.

### NAJLEPSZA KLINIKA Lekarz ze szpitala Santa Casa Dr. Mendes de Araujo

Przyjmuje od godz. 2-giej do 5-tej. **Aven. João Pessoa 68** — Curitiba. Leczenie chorób złośliwych, dżunastnicy, niestrawności, zgagi, kłizek, choroby wątroby, hemoroidów, bólu kolec, biegunki, zatwardzenia, ślepej kiszki, polipów, raka, wrzodów na nogach, zylaków bez operacji i bez zastrzyków.

### Jest do sprzedania dom

przy ulicy Prudente de Moraes 489, nadaje się do założenia sklepu lub rzelni.

**CENA BARDZO NISKA**  
Informacji udziela się na miejscu

### Klinika Dentystyczna JAN SKALSKI Chirurg - Dentysta

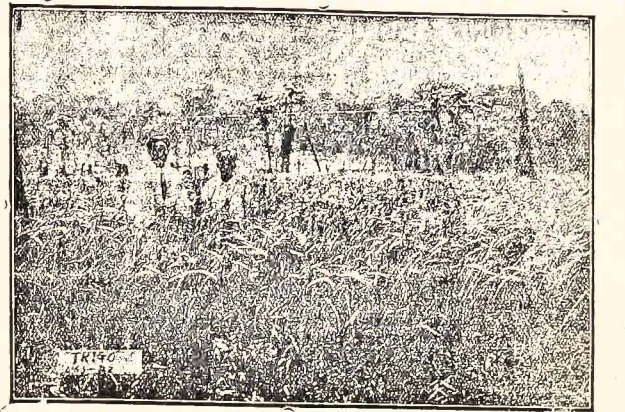
Wykonuje wszelkie roboty wchodzące w zakres dentystyki szybko, starannie i tanio. Przyjmuje w każdej chwili.

**Rua Brigadeiro Franco N. 1985**  
**róg Aquidabam — CURITIBA**

Szczotki do zębów od 1\$400, pasty do zębów od 1\$800, mydła od 400 rs., penszle od 2\$000, pasy do bryzgow od 4\$500, cygaronki od 400 rs., palbas Minas, Rio Gr. Port. Legítimo Amarelino k. 18\$000.

**Florecki — Charutaria Liberty**  
Praca Tiradentes 305.

### Companhia de Terras do Norte Paraná



Pszonica w Londrinie  
Stacja kolejowa w Londrinie  
**ORLE**

Druga Rezerwa Polska na ziemiach Komp. angielskiej Północnej Parany.

Zapełniony w całości pierwszą rezerwą zwaną Warta, Kompanja zarezerwowała drugi obszar pod nazwą Orle, dla kolonizacji polskiej.

Orle leży w odległości 14 km. od Rolandji, miasta nowego i stacji kolejowej i 8 km. od Arapongas także przysiętej stacji kolejowej, połączone z pysznymi drogami samochodowymi.

Orle leży w dorzeczu rzeki Pirapó, na wysokości 600 do 700 m. ponad poziom morza. Ziemia pierwszorządna, z dobrą wodą, o wielkiej wydajności: kawy, bawelny, ryżu, kukurydzy, drzew owocowych etc. Teren falisty, zalazony gatunkami drzew jak: peroba, cabriuva, pan d'alho, cedr, palmito i wieloma innymi świadczącymi o urodzajności ziemi.

ORLE leżąc tak wysoko i nie posiadając bagien, niemożę mieć malarji.

Loty od 15 alkrów w wyżj po cenie 500\$000 za alker gotówką lub czteroletnie spłaty z 8 proc. rocznie od pozostałego kapitału.

Blizszych informacji udziela:  
**COMPANHIA DE TERRAS NORTE DO PARANÁ**  
S. Paulo, rua 3 de Dezembro 48, caixa postal 2771.  
LONDRIINA. Dyrekcja tejże Kompanji.

**CAMBARA** Paraná — **Ignacy Szankowski**, główny agent tutejszej z ORLEM Kolonizacji polskiej, który wydaje bilety darmowe z Cambará aż na Orle.

Zapraszamy wszystkich zwiedzających nasze Kolonje, bez obowiązku kupna i z powrotnym biletem darmowym!

### „A VENCEDORA“

Fabryka cukierków i karmelków w najlepszych gatunkach i w papierki owijanych.

Cukierki malinowe, kokosowe, migdłowe, cytrynowe, ananasowe, truskawkowe, bananowe, m.żone i gumowe. — Prócz tych są jeszcze inne gatunki specjalne, nowego formatu, które w każdej chwili można nabyć po cenach bardzo przystępnych. — Upraszamy się Szan. Rodaków o laska we przekonanie się, że są najtańsze i najlepsze w Kurytybie.

**FRANCISZEK LACHOWSKI**  
Curityba — Rua Cabral N 451 — Curityba

### »MŚCICIELE HIRAMA«

Taką nazwę mają masoni w Polsce. Bo i tam podnosi głowę masoneria, którą pisma w Polsce nazwały »wrogiem państwa nr. 1«.

»Zasadą podstawową masonerii jest »powrót do rajy ziemskiego«, do porządku natury, wykluczającego wszelką moralność i cele wyższe życia ludzkiego. W symbolice masonijskiej »kamień niepolerowany« — to czło- wiek dziki ale wolny, »kamień szluczony« to człowiek dzisiejszy, »zdeprawowany przez uczucia rodzinne, prawo, religię, naukę, wspólnotę narodową, miłość ojczyzny i t. d., zaś »kamień polerowany« — to »Syn Światłości«, brat-mason, który wyrzucił się z tych wszystkich przesądów i wrócił do stanu pierwotnego«.

Podstawą organizacji jest sekret i absolutne posłuszeństwo. W masonerii obowiązują także zasady: »cel uświęca środki«. Wszyskiego, co jest użyteczne w ol nomularstwu jest aktem cnoty: »Masoneria pracuje powoli. Oglusza i zatiwa sumienia, dewastuje umysły, wsacza stopoło wo swe potworne absurdy mistyczne, aż wreszcie odwaro ściowawszy wszystko, co stworzył duch ludzki, rozjarzyły czarne sceny pustoszenia cywilizacji, jakie obserwujemy dziś w Hiszpanii«.

Pisma w Polsce zarzucają masonerii, że jest:

- 1) międzynarodowa, tajna, bezkontrolna;
- 2) walkająca niepostrzeżenie do różnych organizacji, aby ni ml kierować;

3) zbudowana na zasadzie coraz zwyżających się kółek dyspozycyjnych«.

»Międzynarodowość masonerii jest —

»tajna, stoi poza jakąkolwiek możliwością kontroli. Polak wstępujący do masonerii, ponlewał jest demokratą, pacyfistą, obrońcą uclemężonych et caetera bomba, nie wie absolutnie, gdzie się zbiegają te nici, które będą poruszać jego i jego lożę, może te nici biegać do Paryża, może gdzieś indziej, a może do jakiegoś bankierskiego gabinetu w New Yorku«.

### TRZYLETNIA GRUBASKA

W Szamotulach rodzina Łu czaków ma 3-letnią córeczkę Zo-  
sję, która waży 112 funtów i jest wzrostu 1.02 m.

Zosia jest córką właściciela 60-morgowego gospodarstwa. Matry siostrzyczki, które, podobnie jak rodzice, są szczupłe i nie wykazują skłonności ani do tuszy, ani też do wielkiego wzrostu. Zosia urodziła się jako małe dziecko i według opowiadania matki, ważyła po narodzeniu 3 funty (1.5 kg.) i dopiero później zaczęła gwałtownie się rozwijać. Ze szczególniejszych cech zasu- guje u tego dziecka na uwagę wielki apetyt.

### WIEŚA ZAMARZEA.

Wielkie mrozy w Polsce. 87 osób ulokowano w szpitalach lwowskich z odmrożeniami członkami.

— Silne mrozy, jakie panują w całej Polsce od kilku dni, potrwały nadal. W dzielnicach zachodnich oczekują jednak w

najbliższych dniach wzrostu temperatury.

W Warszawie zanotowano 17 stopni mrozu. Wisła zamarzała. W dolnym biegu rzeki płynęła gęsta kora. W zatoce gdańskiej bezustannie jeżdżą łamacze lodów.

We Lwowie mróz dochodzi do 20 stopni. W szpitalach lwowskich umieszczono 87 osób, które odmroziły sobie nogi, ręce lub uszy.

### WRÓG KORESPONDENCI w ciągu roku nie otwierał listów

Pewien angielski ziemianin oświadczył, iż doś ma wszelkich listów i przesyłek i postanowił nie otwierać nadsyłanej do niego poczty. Ostatni list otworzył i przeczytał w grudniu 1935 roku. Odtąd przestał interesować się napływającą stale korespondencją przesyłaną mu przez troskliwą o spadek rodzinę i życzyliwy urząd skarbowy.

Trwało to do początków Nowego Roku. Władze policyjne wezwwały pana Listera do poiesienia odpowiedzialności za wyniki z jego winy wypadek samochodowy. Pomimo kilkakrotnych napomnień Lister nie stawil się w komisariacie. Dopiero przybył do mieszkańca Listera policjant zmusił go do udania się do komisariatu, celem podpisania protokołu w sprawie wypadku samochodowego. Tam też wyulmaczył się Lister ze swych dziwnych uprzedzeń, które były jedynym powodem bierności wobec władz policyjnych. Władze nie uznają jego postępowania za opór albo chęć nieposłuszeństwa, lecz za nieświadome niezastosowanie się do wezwania policji. Stojąc na tym stanowisku wymierzono Listerowi karę w wysokości 10 szylingów.

### Spotkanie rodaków

Don Luciano Barross y Aquas Calientes, były właściciel majątku ziemskiego pod Barcelona, szczęśliwie uszedł z życiem, przekroczył granicę francuską i zamieszkał w Paryżu. Zbyt już był stary, aby brać udział w wojnie domowej, to też wystarał się o nędzną posiadzinę i żył z dnia na dzień.

Pewnego razu, przechodząc bulwarami, Don Luciano usłyszał, że ktoś go woła z nazwiska. Obejrzał się i zobaczył swego niewiernego kasjera, który przed dziesięciu laty okradł go i uciekł do Brazylji. Teraz kasjer siedział we wspaniałym samochodzie i ómł cygara.

— Proszę do mnie — wołał — proszę! Opowiem panu o sobie. Jestem bardzo bogaty i mam z panem niewyrównane rachunki!

Nieuczulwy kasjer zwlrzył się emigrantowi, że dzięki skradzionej sumie dorobił się miliona teraz wrócił do Europy, aby nieco pohulać.

Ukradłem panu, jeżeli mnie pamięć nie myli, dwadzieścia tysięcy pesetów. Czy tak?

— Tak, dwadzieścia.

— Wszyskiego oddam, nawet z procentami!

Powiedziałwszy te słowa, ekskasjer obliczył wshysko dokładnie i wręczył panu Luciano Bares y Aquas Calientes plikę banknotów.

— Czy jesteś pan zadowolony? — spytał?

— Oczywiście — odparł ziemianin — jednego tylko żałuję, żeś mnie pan nie okradł wówczas na sto tysięcy pesetów.

### NA KOLONII LUB W MIEŚCIE

Wszędzie bywa radość i smutek. Szczęśliwi ci, którzy są zadowoleni z swego losu, czy są oni na kolonii, czy w mieście. Jednak są osoby, które nigdy nie są zadowolone i zawsze chcą być tam, gdzie ich nie ma. Jeżeli są w mieście, chcą być na kolonii, jeżeli są na kolonii, to chcą być w mieście.

Powinno o tem wiedzieć, że ci którzy mieszkają na kolonii mają życie spokojniejsze, aniżeli ci co są w mieście. W mieście jest wielki ruch, hałas, człowiek naraża się na różne niebezpieczeństwa a to człowieka przyprawia o nerwowość. Aby usunąć tę nerwowość i móc z powrotem mieć spokojne nerwy oraz chęć i siłę do pracy fizycznej i umysłowej poleca się doskonałe lekarstwo Tonofolca da Casa Bayer, które z powodzeniem mogą zżywać tak dorośli jak i dzieci.

Loty ziemi po 500\$ na 4 lata spłaty.

### HIGIENA I CHOROBY DZIECI

Matki powinny wychowywać swoje dzieci według przepisów higieny i wychowania. Kiedy powstanie jakaś choroba a one zastosują się do podanych przepisów higienicznych, to nie tylko mogą usunąć chorobę ale i nierzaz uratują swe dzieci od śmierci. Dzieci są bardzo skłonne do różnych zaburzeń wewnętrznych, spowodowanych nieregularnym odżywianiem się, gdyż niektóre matki wybierają miarę w jedzeniu, dając dzieciom do spożywania za dużo ciasteczek, słodyczy, niedojrzałych owoców, drugie zaś odżywiają je niedostatecznie lub nieas regularnie. Tak higiena jak i zasady wychowania dzieci, podają pewne reguły jak się ma dzieci karmić sztucznie. Aby matki się mogły zastosować do tych przepisów, powinny uczęszczać do departamentów higieny dzieci, by zasięgnąć tam odpowiednich informacji; Matki, które zastosują się do tych przepisów, z pewnością wychowają ładne i zdrowe dzieci. Matki muszą wiedzieć, że przy zaburzeniach wewnętrznych dziecka lub nawet dorosłego, jest w pierwszym rzędzie koniecznym uspokojenie nerwów trawiennych, co uzyskuje się w 12 godzinach, zazywając pigułki Eufordio da Casa Bayer, które usuwają natychmiast wszelkie dolegliwości.

# GDYNIA - AMERYKA

LINE ŻEGLUGOWE S. A.  
LINIA POŁUDNIOWO-AMERYKAŃSKA  
Reprezentanci na Brazylię: Lamport & Holt Line  
Rio de Janeiro.

Komunikacja na naszej polskiej linii okrętowej odbywa się regularnie polskimi okrętami pospieszonymi:

## »Pułaski« i »Kościuszko«

Rozkład jazdy jest następujący: Z Polski do Ameryki Południowej:

	s/s »Pułaski«	s/s »Kościuszko«
»PUŁASKI«	»KOŚCIUSZKO«	»PUŁASKI«
»KOŚCIUSZKO«	»PUŁASKI«	»KOŚCIUSZKO«
Odjazd z Gdyni dnia	20-2-37	20-3-37
Przyjazd do Rio dnia	11-3-37	8-4-37
Przyjazd do Santos	9-2-37	12-3-37
Przyj. do Montevideo	12-2-37	15-3-37
Przyj. do B. Aires	12-2-37	16-3-37
	13-2-37	13-3-37

### Odjazd do Gdyni:

	»PUŁASKI«	»KOŚCIUSZKO«	»PUŁASKI«	»KOŚCIUSZKO«
Odjazd z B. Aires	18-2-37	20-3-37	18-4-37	19-5-37
Przyjazd do Santos	22-2-37	24-3-37	22-4-37	23-5-37
Przyjazd do Rio	23-2-37	25-3-37	23-4-37	24-5-37
Przyjazd do Victorii	24-2-37	26-3-37	24-4-37	25-5-37
Przyjazd do Gdyni	15-3-37	14-4-37	13-5-37	13-6-37

Informacje i sprzedaż kart okrętowych z Polski i do Polski uskuteczniają:

Oddziały Syndykatu Emigracyjnego w Warszawie.

Agencja Poloneza de Viagens Avenida Rio Branco, 19, Rio de Janeiro.

Agencja Poloneza de Viagens rua Libero Badaró, 561, 2-a sobroloja, telefon 2-3851. — São Paulo.

Oraz agencje:

Firma »PARANPOL« (Emiliano, Kimak & Cia.) Kurytyba, Praça Cel. Eness, 48, Caixa Postal, 111. Tel. 1761.

L. Wilkozyński, rua 7 de Setembro 837, C. Postal 166 — Porto Alegre.

## Apteka Tell

DROGARIA Sigel Etzel & Cia.

Lekarstwa i preparaty krajowe i zagraniczne.  
Vermicella Tell wróg robaków i glist, Farby Tell najlepsze do farbowania ubrań i sukienek.  
Fermente Tell ekonomiczne drożdże do ciasta i chleba.  
Recepty lekarskie załatwia się rzetelnie i sumiennie.

## Ziemie do sprzedaży

5 kilometrów od stacji Antonio Rebouças, 250 akrów już podzielona na szakiy od 10 do 15 akierowe loty. Ziemia przeważnie pod ziemiaki, ziemia lekko falista, przeważnie kapestry, z glebą żółto-białą; cena za akier od 450\$000 do 550\$000 położenie jest bardzo piękne. Kolonisci spieszcie się z kupnem, nie spotkacie zawodu, bo okazja jakich mało.

Zbyt produktów w Antonio Rebouças est dobry. Prefektem jest tegoż muni-cypjum p. Atair Bitencurt, który bardzo sobie ceni pracowitość naszych Rodaków, tak że możecie być pewni opieki i rządów sprawiedliwych.

Przyjeżdżając do Antonio Rebouças należy zwracać się do właściciela p. Filipe Jacomet, Korespondencyjne do Stan. Ostrowskiego w Rio Azul — Parana.

## Dr. Dante Romanó

AKUSZER - OPERATOR  
Profesor, Operator Uniwersytetu. Były asystent szpitali berlińskich.

Leczy syfilis, drogi moczowe; diatermija.

Klinika dla Panien.  
Leczy sztucznymi promieniami słonecznymi ultrafioletowymi.

Konsultorium: Farmacia Minerva (na 1-szym piętrze) od godz. 1 do 3-ciej po południu.

Pracę Tiradentes 554.  
Rezydencja: Pracę Senador Correia 4.

## Narzędzi Pierwszorzędnej Jakości

ŻADAJCIE OD WASZYCH DOSTAWCÓW

CAVALLINHO



TYLKO TEJ MARKI

Fernando Esser & Cia. - Remscheid  
GWARANTUJE ONA DOBRĄ JAKOŚĆ.

## Dra Regina Kleemann

Lekarz - Dentysta  
dyplomowana przez Uniwersytet Parański. Wykonuje wszelkie roboty w zakresie swej specjalności najnowszymi metodami i najnowszymi aparatami.  
Ceny dostępne wszystkim.  
Konsultorium: Pracę Tiradentes Nr. 401. nad Apteką Tiradentes.

## Dr. Carlos Moreira

OKULISTA  
Profesor fakultetu medycznego  
Specjalista chorób oczu, uszu, nosa, gardła. — Konsultorium: Avenida João Pessoa 68, nad apteką Avenida od 10-11 i od 3-5 po południu.  
Rezydencja: Visconde de Nacar 809. Telefon 8-8-8.

## Apteka Tiradentes

Aptekarz Kuno Kleemann  
Jedyna POLSKA APTEKA w Kurytybie  
Największa i najtańsza w Stanie Parana  
Curityba  
Pracę Tiradentes Nr. 393  
Telefon 1084.

Fajki od 1\$200 do 28\$000, cygaro-cie od 5\$000, tabakiery od 1\$600 do 10\$000, fumo em corda 20 gatunków, tabaki papierosowe 18 gat., tabaki fajkowe 15 gat., grzebień od 600 sr., bombas para chimarrão od 1\$800 do 10\$000.  
Florecki - Charutaria Liberty  
Pracę Tiradentes 305  
Przedsiębiorcy i Kupcy ogłaszajcie się w „LUDZIE“

## Bank Francusko - Włoski

na Południową Amerykę

KAPITAŁ ZAKŁADOWY Fcs. 100 MILIONÓW  
FUNDUSZ REZERWOWY Fcs. 189 MILIONÓW  
GŁÓWNA SIEDZIBA W PARYŻU

FILJE: Brazylia: S. Paulo — Rio de Janeiro — Santos — Curityba — Porto Alegre — Recife — Rio Grande — Bahia.

ARGENTYNA: Buenos Aires — Rosario de S. Fé.  
CHILE: Santiago — Valparaiso.  
COLOMBIA: Baranquilla — Bogotá.  
URUGUAY: Montevideo.

Adresujcie wprost do Filii w KURYTYBIE, Rua 15 de Novembro Nr. 316. lub do Jej Agencji w Ponta Grossa lub w Paranaguá.

## TERAZ...! Żadajcie w każdej restauracji i wogóle wszędzie najsmaczniejsze i najzdrowsze piwa

»IMPERIAL« lub »PILSEN NACIONAL«  
z największego Browaru »ATLANTYKA« w Kurytybie przy ulicy IGUASSU Nr. 133. — Telefon: 790 lub 791.

Jerzy Koszowski

## SZYB S. Nr. 4.

— A właśnie idzie o to, żeby poza kopalnią. Nic mnie to nie będzie obchodziło, co będzie pan robił gdzieś indziej, byle nie tu.

— Ah, tak? Zrobione. Dobrze. Rozumlem. Byle nie tu. Ale dla czego panu tak na tym szybko zależy?

— Bo tu ja pracuję i tu nie śmie się zdarzyć żadne świnstwo.

— Jednym słowem jest pan aniołem opiekującym tego szybu?

— Nazywaj sobie to jak chcesz.

— Oul już jesteście na »ty«. Bardzo dobrze. A czy można wiedzcie, co pana skłania do tak specjalnie czutej opieki nad tą kopalnią?

— Moja rzecz.

— Rozumlem i więcej nie zapytam. Więc kończę, kiedy mam się zgłosić?

— Za tydzień.

— Rozkaz — stanął z uśmiechem na baczność Sewa, skłonił się po wojskowemu i zawrócił ku drzwiom.

— Psia krew — usłyszał za sobą. — Niech mi pan wytłumaczy, dlaczego ja mam do pana taką słabość?

— To jest i dla mnie niezrozumiałe — zakpił Józek i wyszedł. Golmer został sam i stał przez chwilę w zamyśleniu. Potem wrócił do przerwanej pracy i już siedząc nad planem, mruczał:

— Tak, lepiej mleć go bliżej i nie przeciw sobie.

Podczas południowej przerwy przyjechał na szyb Straube z Wieraszka. Pogadali z Golmerem, obejrżeli wydobytą z pokładu ziemię, kazali sobie przysłać próbki do biura na Potok i polecieli Golmerowi zamówić partię potrzebnych rur.

— Musimy pośpieszać, panie Golmer — mówił Straube —

24 badając teren także nam powle-  
dział, że czuje ropę w dwóch  
głębokościach.

— Znowu pan wraca do swe-  
go różdkarza — uśmiechnął się  
Straube.

Sprzeczali się jeszcze dosyć  
długo na różne tematy, a potem  
weszli do baraku i przeglądali  
plany.

— Jeżeli mamy pośpieszać,  
panie dyrektorze — poruszył  
Golmer temat poprzedni, to na-  
leżałoby przejść na trzy szachty.

— Jak pan uważa — zwrócił  
się Straube do Wieraszki.

— Golmer ma słusznosc —  
kiwnął głową inżynier — tylko  
skąd dostać drugiego takiego  
wiertacza, jak Jaracz?

— Czy pan nie przesadza z  
tym Jaraczem? — zachował się  
znowu Straube. — Ja uważam,  
że wiertacz jest wiertacz i ko-  
niec. Pewnie, że są lepsi i gorsi,  
ale żeby różnice były aż tak  
wielkie!

— Są, są, panie dyrektorze.  
Idzie mi o to, żeby mieć, że tak  
powiem, parę do Jaracza. Wier-  
tacze muszą być, zgrani, musi  
im jednak zależeć na szyble,  
w którym pracują, jeden drugie-  
go musi informować, jeden drugie-  
mu nie śmie robić na złość,  
a przecież to są ważne rzeczy.

— Ja mam dobrego kandyda-  
ta — rzekł nagle Golmer.

— Kogóż to? — zaintereso-  
wał się Wieraszko.

— Jest tu, w Krośnie niejaki  
Sewa, pracował przy mnie w A-  
meryce. Trochę niespokojny duch,  
ale znakomity robotnik. Mieszka  
nawet u Jaracza, są w przyjaźni.

— Niech go pan do mnie przy-  
szle — zadecydował Wieraszko  
i wyślagnął do Golmera rękę na  
pożegnanie. — Jedziemy, panie  
dyrektorze — zwrócił się do fi-  
nansisty.

— Dobrze. Ale chciałem za-  
pytać pana, panie Golmer; dla-  
czego to pan unika naszego do-  
mu. Oórka moja kazala panu

mam poufae wiadomości, że na  
terenle Rosenów za parę dni za-  
czynają stawać szyb. I to w bar-  
dzo nieprzyjemnem dla nas miej-  
scu. Może się zdarzyć, że zaczną  
nam wyciągać ropę z pod na-  
szego terenu.

— Można do tego nie dopu-  
ścić — rzekł Golmer. — Istnieją  
przecież przepisy normujące  
odległość jednego szybu od dru-  
giego.

— Wiemy o tem, ale tu za-  
chodzi sprawa tego rodzaju, że  
nie jesteśmy zbyt pewni, jak  
biegnie fald roponośny. Tereny  
nad wodą nie były nigdy dość  
dokładnie badane. Rosenowie  
postawia szyb napewno w miej-  
scu odpowiadającym przepisom,  
a ropę mogą mi i tak wyciągnąć.

— W takim razie radziłbym  
postawić szyb ochronny, tak jak  
się to praktykuje do dziś w Ka-  
lifornji.

— No tak, ale ile to kosztuje?  
Ja nie mam zamiaru wyrzucać  
pieniędzy, tem więcej, że nie  
mam też pewności, czy to bę-  
dzie potrzebne, no i czy co po-  
może. Wlemy wszyscy, że swe-  
go czasu szybam ochronnem  
można było zrujnować konku-  
renta.

Zamilkli na chwilę i patrzyli po  
okolicznych wierzach, rozslanych  
po sąsiednich pagórkach, a bie-  
gnących w llnji prostej ku Po-  
tokowi, tworząc coraz to gęstsze  
skupiska.

— One wszystkie — wskazał  
ręką Wieraszko — nie na dłu-  
go starczą. Jestem przekonany,  
że i my, podobnie jak Borysław,  
będziemy musieli niezadługo wie-  
rcić głębiej. Jak panu wiadomo,  
piłszy pokłady w Borysławiu  
już się nieopłacają, a pozwolę  
sobie przypomnieć, że Jaracz

powiedzieć, że jeśli się pan na  
nią obraział za to, że ostatni raz  
tak pana zbeszala, to jest pan  
bardzo niemądry. Bo właśnie ta-  
ka besztanina jest najlepszym  
dowodem, że pana lubi. Ona, jak  
kogo nie lubi, to się do niego  
zupełnie nie odzywa. A to twie-  
rdzenie o niemądrości, to też  
idzie na jej odpowiedzialność. Ja  
tylko dosłownie powtarzam, jak  
mi kazala.

Golmer podziękował szefowi  
bardzo uprzejmie za pamieć i  
zaprosiny i obiecał się na wie-  
czór. Straube obalał wobec tego  
zorganizować bridgea i zapraszał  
Wieraszka, ale inżynier wymó-  
wił się prozą i zmęczeniem.

— A niech pan nie zapomni  
przysłać mi tego swojego pro-  
logowanego — przypomniał Wie-  
raszko Golmerowi już z samo-  
chodu. — A jak on się nazywa?

— Józef Sewa. Panowie na-  
wet raz widzieli go tu, kto szy-  
bu i pytał mnie o niego. To  
właśnie ten.

— Aha, ten w szerokim ka-  
peluszu — przypomniał sobie  
Straube. — Wyglądał jak me-  
ksykański zboj.

— On tylko tak wygląda —  
uśmiechnął się Golmer.

— Ale Straube już nie dosłyszał,  
bo auto ruszyło szybko i wyle-  
chało poza ogrodzenie kopalni.  
Golmer wrócił do biura, upo-  
rządkował papiery, umył ręce i  
zamknął barak. Zajrzał leszozę  
na budowę administracyjnego bu-  
dynku, pogadał z prowadzącym  
robotę ministrem i wstąpił na  
szyb Jaracza.

Wszedł do wleży właśnie w  
chwili, gdy wylagano świder i  
rozłożano sztangl. Nie mógł  
mówić z Jaraczem, bo huk bę-  
bna, na który nawiał się pas-  
głuszyl wszelkie słowa. Pocze-  
kał więc chwilę, aż świder pod-  
jechał w górę, a pomocnik prze-  
łożył usho na inny hak i zaśpie-  
wał: — U — wa — gal — ma! —  
Świ — der — już — go — łów! — Za-

nim Jaracz przełożył hebel, by  
opuścić wolną sztangę na zie-  
mię. Golmer zbliżył się doń i  
rzekł:

— Panie Jaracz, powiedzcie  
Sewle, żeby się jutro zameldo-  
wał u inżyniera Wieraszki. Mo-  
że dostanie robotę.

Szczepan nie odpowiedział,  
tylko skinął głową i już opu-  
szczał wolną żerdź, którą przy-  
chwycił na dole pierwszy pomo-  
cnik i odstawiał pod ścianę. Gol-  
mer patrzył jeszcze chwilę, jak  
uwolniona z ciężaru lina biegła  
wzdół, by pochwytyć umocowany  
u wylotu szybu świder i wycią-  
gnąć go na powierzchnię. Po-  
dziewiał, jakie czucie ma w ręku  
Jaracz, który nie opuścił liny z  
bakiem ani o centymetr niżej,  
jak to było potrzebne. Kiedy od-  
stawiono tyżkę i znowu zaturko-  
tał nielitościwie łańcuch nawija-  
ny na bęben, Golmer pozdrowił  
ręką Jaracza i wyszedł. Był spo-  
kojny, że Jaracz nie zedzie z  
szachty ani o minutę wcześniej,  
niż należało. Przeszedł teraz ko-  
ło kuźni, powiedział teralom,  
wynoszącym świeże żerdzie  
»szczęś Boże« i wyszedł przez  
bramę w ogrodzeniu. Nie poszedł  
jednak ku miastu, tylko skręcił  
w stronę rzeki.

Szedł goślońcem, a potem ze-  
skoczył ze szkary i ruszył brze-  
giem. Minął gęste wilkiny, za-  
krywające wąziutką ścieżkę i ob-  
szedł bokiem tereny Straubego.  
Widział jeszcze przez chwilę  
biały pioropusz pary, wyskakują-  
cy regularnie z niewielkiej ru-  
ry nad kółkownią, a potem za-  
kryły mu go niewielkie, lecz je-  
szcze dobrze gęste krzaki le-  
szczyny. Spojrzył ku opłotkom,  
jakby odgradzającym teren Stra-  
ubego od terenów Bracl Rose-  
now. I skierował się naprzelaj  
ku, biejącym wśród nich, oba-  
cie właściciela gruntu, Nowaka.  
Przed domem było otcho, ale  
w labie było bardzo gwarno.

(Ciąg dalszy nastąpi)